

zдание sobie sprawy z faktycznej obecności filozofii w dzisiejszym świecie we wszystkich jej wymiarach. Postawić tu bowiem trzeba tezę: filozofia jest przede wszystkim tam ludziom potrzebna, gdzie jest już obecna.

Na pytanie: komu i jak jest potrzebna filozofia?, trzeba odpowiedzieć unikając odpowiedzi zbiorowej. Naukowcom, fizykom czy matematykom potrzebna jest znajomość filozoficznych problemów fizyki czy matematyki. Dobrze także, żeby polityk nie był nim z przypadku, ale posiadał pewną wiedzę, również z filozofii polityki. Społeczeństwu zaś, a zwłaszcza jego elitom, jest potrzebna ogólna kultura filozoficzna, choćby po to, żeby skutecznie myśleć. Filozofia jest bowiem wiedzą spekulatywną, zdobywaną przez operowanie ogólnymi pojęciami. Ma być przede wszystkim instancją krytyczną w myśleniu, tak żeby być świadomym, że to, co się mówi i myśli, ma sens. Mój kolega z Krakowa, profesor Eugeniusz Szumakowicz, zwykł określać filozofię w tym kontekście jako „technologię odglupiania”. Takie jej pojmowanie byłoby też najbliższe mojemu „filozoficznemu wyznaniu wiary”.

ISSN 1642-1248

Σ Ο Φ Ι Α Vol. 15 (2015)

DOI: 10.15584/sofia.2015.15.23

Andrzej Lipczyński

Uniwersytet Rzeszowski

Kilka uwag o potrzebie filozofii

Несколько замечаний о необходимости философии

Nie było moim zamiarem zabranie głosu przed tak znakomitym gremium filozofów. Zostałem jednak sprowokowany nutką pesymizmu, jaka pojawiła się w wypowiedziach moich przedmówców. Czy filozofia jest jeszcze potrzebna? Czy potrzebni są filozofowie? Od kiedy zaliczyłem trzeci rok studiów nie miałem żadnych wątpliwości, filozofia jest niezbędna. Bez filozofów nie ma filozofii. Mam tu na myśli tych, którzy tworząc filozofię, dążą do poznania prawdy, wyjaśniają to, czego inni nie są w stanie wyjaśnić.

Dawno temu skończyłem studia na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W czasie moich studiów miałem okazję poznać filozofię, a było jej bardzo dużo w czasie trzech pierwszych lat studiowania. Miałem przyjemność słuchać wykładów Mieczysława Krąpca, Karola Wojtyły, Stanisława Kamieńskiego, Tadeusza Stycznia, Tadeusza Gałkowskiego

i wielu innych znakomitych wykładowców. Mógłbym wymieniać i wymieniać nazwiska, ale nie o to tu chodzi. Mogę śmiało powiedzieć, że jestem pod ogromnym wpływem dwóch znakomitych, nie tylko nauczycieli filozofii, a filozofów: prof. Andrzeja Zachariasza z Rzeszowa i prof. Franciszka Mihiny z Preszowa na Słowacji.

Zawodowo zajmuję się człowiekiem w najtrudniejszym momencie życia – zbliżającej się śmierci. Dzięki filozofii nauczyłem się rozmawiać o śmierci z osobami oczekującymi w poczekalni na śmierć. Na ten moment nie mam innego pomysłu aby to jakoś inaczej określić. Pracując jako psycholog na oddziale paliatywnym, któremu bliski jest drugi człowiek, wchodzę także w rolę teologa, kapelana, filozofa, oraz w zastępstwie czasami kogoś bardzo bliskiego, członka rodziny. Role te są specyficzne, bo muszą być jasne, zrozumiałe, autentyczne i szczerze oraz przekraczające schematy, stereotypy. Nie jest to takie trudne, kiedy kocha się bliźniego, kiedy rozumie się powagę chwil, kiedy zna się Słowo Boże bez tych naleciałości pochodzących z nauk ludzkich. Biblia nie wymaga żadnych interpretacji, nie zasłania niczego przed człowiekiem. Sądzę, że nauki ludzkie zbyt wiele namieszały w rozumieniu człowieka, śmierci, zbawienia. Bardzo bulwersuje mnie traktowanie chorych przez kapelana szpitalnego, ale tego konkretnego w Chełmie. W tym, co czyni, a robi to bardzo szybko, jakby na akord, nie ma indywidualności, nie ma zatrzymania się nad chorym, nie ma momentu wysłuchania. Ilekroć to spostrzegam, wzmagą się we mnie bunt, złość. Dlaczego kapelan postępuje tak, jakby nie wierzył w to, co mówi, zaprzeczał posłannictwu, udzielając sakramentu eucharystii i czyni to tak, jakby rozdawał karty do gry? Może dlatego lekarze, z którymi współpracuję, proszą mnie o pomoc. Uważają, że potrafię zrozumieć drugiego człowieka, poświęcić tyle czasu, ile potrzeba. Często z dobrego serca – przynajmniej tak mi się wydaje – mówią, że jestem filozofem umierających, pomagam im przejść na drugą stronę, dokąd, tego nie wiem, ale „tam” nikt z umierających, chorych terminalnie nie zasługuje sobie na pominięcie, lekceważenie. Nigdy nie mam pewności, że będzie jeszcze kolejna okazja do spotkania. Z wielkim obciążeniem pracuje się tu i teraz. Nie ma jutro. Jest tylko dzisiaj. Dzisiaj załatwia się wszystko. Kiedy jest taki moment, że chory odchodzi (często określam umieranie jako zasypianie), nie boję się, nie uciekam, nie zabieram dłoni z uścisku, nawet celowo chcę być, bo śmierć, oprócz narodzin, to najważniejszy moment w życiu człowieka. W tych dwóch aktach zawiera się życie człowieka. Nie uzasadniam sobie aktów powinności wobec drugiego człowieka; tak to jest i tak musi być. Drugi człowiek celem, nie środkiem do celu. To, w jaki sposób traktuję drugiego człowieka w tych najbardziej trudnych, bolesnych sytuacjach, wyznacza mi przede wszystkim filozoficzno-psychologiczna wizja człowieka, życia i celu, do którego każdy zmierza. Ubogim jest psycholog, który nie poznał – najogólniej mówiąc – filozofii, ale nie tylko historii filozofii, ale znacznie głębiej, pewne sposobu rozumienia świata, człowieka.

Wracając do pytania. Żaden człowiek, który wie, że nie jest tylko grupą ułożonych odpowiednio skrawków mięsa, pokrytych skórą, nie odważy się zaprzeczyć temu, że filozofia i filozofowie są potrzebni. Mnie osobiście na tym etapie mojego życia potrzebni są profesorowie F. Mihina, A.L. Zachariasz, o tych z przeszłości już wspomniałem. Filozofowie mają to do siebie, że w dość wyraźny, odczuwalny sposób wpływają na nasze życie, sposób spostrzegania, poznawania itp. Pewnie nawet o tym nie wiedzą, a tak jest.

Przepraszam, że się rozgadałem i być może jest w tym jakiś chaos, ale miałem ogromną potrzebę, aby ukazać z perspektywy jedynie praktyka psychologa, nie filozofa, nie profesora uniwersytetu, jak bardzo jesteście potrzebni, jak bardzo potrzebna jest wasza filozofia. Bez was, bez waszego zamyślenia, świat będzie przypominał, przepraszam za nieeleganckie określenie, „Stryczek bez wisielca. Będzie za co ciągnąć, nie będzie na co patrzeć”. Drodzy filozofowie, zostańcie tak długo, jak długo Ziemia się kręci i chociaż jeden człowiek na niej pozostanie, oczywiście poza wami.

ISSN 1642-1248

Σ Ο Φ Ι Α Vol. 15 (2015)

DOI: 10.15584/sofia.2015.15.24

Włodzimierz Zięba

Uniwersytet Rzeszowski

O użyteczność filozofii bać się nie musimy

O пользе философии нам не следует переживать

Swego czasu Barbara Skarga opublikowała książkę pod znamienym tytułem *O filozofię bać się nie musimy*. W tytułowym eseju wskazywała dwie kluczowe przesłanki dla tej optymistycznej tezy: (1) metafizyka stanowi potrzebę każdego myślącego człowieka i zarazem podstawowy fakt kultury europejskiej; (2) metafizyka nie tylko dała początek nauce pod postacią kosmologii i astronomii, ale generalnie ma w sobie potencjał heurystyczny inicjujący zmiany w całej naszej wiedzy¹. W innym miejscu Skarga stwierdza, że człowiek jest zwierzęciem metafizycznym, które zadając światu pytania, szuka sensu własnego istnie-

¹ Zob. B. Skarga, *O filozofię bać się nie musimy. Szkice z różnych lat*, PWN, Warszawa 1999, s. 18 i n.